

30. NIEDZIELA ZWYKŁA – 24 X 1999

## W czym nasza wielkość?

Antoine de Saint-Exupery w swojej, niedokończonyj książce pt. „Twierdza”, która jest swoistą sumą, zawierającą jego wieloletnie refleksji i rozmyślania nad życiem i wiarą, stawia dość mocno i szokującą tezę, wyrażono przez jednego z bohaterów: „Jesteś wielki tylko ze względu na królestwo któremu służysz” Te słowa można potraktować jako wstęp do zrozumienia i przyjęcia zasad innego królestwa, którego wielkość jest niepodważalna, a służba jemu prowadzi do prawdziwej wielkości. Chodzi nam oczywiście o Królestwo Serca, Królestwo Miłości.

W czym może się ta wielkość wyrazić? I czy dziś ta służba nie jest jakimś anachronizmem, brakiem zrozumienia ducha epoki i czasów w których żyjemy?

### 1. Problem uczonych

Dzisiejszym bohaterom – uczonym w prawie i faryzeuszom – wydawało się, że sami najlepiej znają drogę do oczekiwanego Królestwa. Zbawienie upatrywali w spełnianiu wymyślnych praktyk, w szczegółowych normach i zasadach. Lecz to ludzkie „panaceum” nie było w stanie uleczyć tylu codziennych, chorych międzyludzkich relacji. Wspomina o nich dzisiejsze pierwsze czytanie (Wj 22,20-26): gnębienie cudzoziemców, krzywdzenie wdów i sierot, wyzysk ubogich.

To lista ludzkich słabości, która nie ma swej ostatniej strony. Ci, którzy wierzyli w Boga i Jego sprawiedliwość, ustawili Go obok swojego życia pozostawiając Mu rolę biernego widza i ewentualnie „sponsora” głównej nagrody, o której w myśl nowych zasad sami mieli zdecydować do kogo i za co będzie należeć. Lecz każda wprowadzana nowość, nowe nauki i prawa, w których nie ma miejsca dla Boga, prowadzą ludzkość do kolejnych katastrof. Stąd chyba i to bezradne pytanie postawione Jezusowi: „Które przykazanie jest największe?”, z którym mielibyśmy się liczyć, aby zapanował ład?

### 2. Zaniedbana pamięć

„Będziesz miłował Pana Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem. To jest największe i pierwsze przykazanie. Drugie podobne jest do niego: „Będziesz miłował swego bliźniego jak siebie samego”

Ta odpowiedź dla słuchających Jezusa była odpowiedzią przynoszącą to, co kiedyś zostało im przez Boga dane jako łaska i pouczenie. W księdze Kapłańskiej np. czytamy: „Nie będziesz w sercu żywił nienawiści do brata. Nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił w sercu urazy do synów twego ludu, ale będziesz kochał bliźniego jak siebie samego” (Kpł 29,17-18). Zatem zasady te były im znane, lecz zrezygnowali z nich zastępując je swoimi, zniekształcając tym samym Bożą naukę. Można teraz i nam postawić to pytanie, czy ich doświadczenie nie jest i dla nas pewną przestrogą, aby nie sprowadzać swojej wiary tylko do określonych gestów i słów, których sensu i znaczenia sami często nie rozumiemy?

### 3. Miłość bliźniego ma wiele twarzy

By to przykazanie z uszanowaniem zrozumieć i przyjąć, należy rozpoznać intencję samego Chrystusa, który powiedział: „będziesz miłował...” (Mt 22,37).

To „będziesz miłował”, odnosi się najpierw do Boga, który jest miłością i który przez swojego Syna objawił, czym jest i jaka jest ta miłość. Ukazał, że miłość ta posunięta jest aż do ofiary z własnego życia.

Co to może oznaczać dla nas, w wymiarze naszego życia? Czyż nie to, że miłość nie pozwala na pojawienie się egoistycznych pragnień. Co więcej miłość jest najlepszym lekiem na ludzkie słabości i rodzące ból doświadczenia. Ewangeliczne czyny: nakarmić głodnego, przyodziać nagiego, odwiedzić chorego czy więźnia, nie wyczerpują naszych ludzkich możliwości. Miłość wciąż podpowiada nowe formy jej realizacji: okazanie szacunku i zrozumienia, troska o najsłabszych, okazanie serdeczności, zabieganie o jedność i pokój w świecie. Miłość, podobnie jak serce, żywi się *dawaniem*.

Jest takie powiedzenie: „Każ ludziom budować wieżę, a uczynisz z nich braci. Ale jeśli chcesz żeby się znenawidzili – rzuć ziarna” Zatem w praktyce miłość wyraża się we wspólnocie, w przyjęciu pracy i obowiązków, ale też w stylu przeżywania podarowanego nam czasu. Należy sobie tutaj także uświadomić, że źródłem prawdziwej miłości jest sam Bóg, dlatego każdy odruch miłości niesie w sobie Jego obecność. Przez tę miłość wyraża się również nasze podobieństwo do Boga. Św. Grzegorz z Nyssy tak o tym pisze: „Bóg jest miłością i źródłem miłości. Stwórca odcisnął w nas i tę cechę podobieństwa. Jeśli więc jej brak to całkowicie zmienia się obraz”

Trudno zatem i dziś mówić o miłości tam gdzie nie ma miejsca dla Boga i jego przykazań. Gdzie lekko ręką zabierany jest ludziom ten szczególnie wizerunek Boga w nas, wizerunek naszej wielkości i przynależności do Królestwa. A tam gdzie wygasa miłość, Bóg staje się daleki i niepotrzebny. Wtedy i ludzie zaprzepaszczają, to co istotne. Wtedy miłość – podobnie jak diament i perła, jeśli ich nikt nie chce, są tylko szlifowanymi kamyczkami – traci swój blask i należne poszanowanie i miejsce. Dlatego Chrystus chce byśmy jej uczynili miejsce w centrum naszego życia. Pragnie nam przypomnieć, że przez bliźniego prowadzi droga do Królestwa, że to właśnie przez bliźniego miłość do Boga nabiera swojej wyrazistości i prawdziwości. To przez bliźniego przechodzimy od pustki, rozbicia i nonsensu do pełni życia. Oto jak wielki jest człowiek, który kocha. Oto w tym przejawia się pragnienie Chrystusa, aktualne w każdej epoce, aby człowiek był wielkim ze względu na Królestwo któremu służy.

*ks. Jarosław Leśniak*